

u poetów

książka drukowana w układach wierszowych i ozdobiona (niezawsze ozdobiona) rymem, jest w polsce zjawiskiem codziennym — sama księgarnia f. hoesicka wydała na świat około 100 tomików różnej wartości — ekstremy tych wartości mają nazwiska tuwima, pawlikowskiej, witlina, liberta i czechowicza z jednej strony, a rościszewskiej, hełm-pirgo, gałuszki i t. p. grafomanów — z drugiej

ciężar gatunkowy książki poetyckiej nie daje się zagwarantować ani firmą, ani miejscem wydania (np. kulturalne środowisko krakowskie obfituje w różne gałuszki), ani nawet nazwiskiem twórcy, jak o tem świadczą niemiłe doświadczenia z iwaszkiewiczem lub sternem, którego „anielski cham“ jest tomem rzetelnej poezji. a „bieg do bieguna“ nieporozumieniem

to też tu, gdzie żaden baedeker nie da wskazówki, w dżungli drukowanych stron, przyjemnie jest brnąćemu w niewiadome krytykowi natrafić na rzecz piękną

powiedzmy odrazu: ostatnie zdarzenia poetyckie do l. b. michalskiego „wczoraj“, st. r. dobrowolskiego „autoportret“ i j. łobodowskiego „w przeddzień“ — — są to trzy książki absolutnie odmienne, jakby przeciwstawne z rozmysłu

michalski debiutuje tomem zawierającym liryki kameralne, zamknięte w obrazach statycznych, nieco mozaikowych — — mozaiki te mienią się pięknosciami barw, słów, półluczu i półrefleksyj — wszystkie trwają w cieniu melancholji — owo unieruchomienie bizantyjskie wizyj pozwala na równie bizantyjskie ustrojenie ich klejnotami wartości formalnych — mimo że michalski jest debutantem forma ta (myślę o cesze indywidualnej, odróżniającej) wykształcona jest i wyostrzona jak u mistrza — — poecie wszystko jedno czy pisze regularnymi czterowierszami, jak w większości swych liryk, czy też wierszem wolnym jak w „tryptyku“; tu i tam rzeczą zasadniczą jest jemu tylko właściwy spłot wyrażań i obrazu, które wspomagają się wzajem — — obraz zdobi słowa, słowa blask dają obrazowi w specyficzny sposób — — niezwykłość jednego elementu komplikuje poeta niezwykłością drugiego — — to spiętrzenie fal daje świeżość i „pierwszość“ wierszom — — przykład, strofa z „katarynki“

melodje wiatroplątne wtulone w mechanizm

tęsknotę nieznającą początku ni kresu

rozsypie na miękkim akustycznym ekranie

który ściegiem przepastnym ktoś z wiecznością zeszył

książka pełna jest piękności mistycznych i plastycznych — — oto „lipcowy ranek zwisa na drzewie po stronie lewej i prawej“, oto tęskno-